

Dunin-Wąsowicz, Krzysztof

"Od 'Kmiotka' do 'Zarania' : z historii prasy ludowej", Henryk Syska, Warszawa 1949 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 40, 403-406

1949

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

lejowe w r. 1848 znajdowały się w ciężkich opałach i że wykup kolei przez państwo szedłby im raczej na rękę. Akcje kolei żelaznych szły w górę wówczas, gdy była na porządku dziennym sprawa wykupu, a spadły, kiedy projekt został zaniechany. Nie udaremniła go zatem opozycja zainteresowanych przedsiębiorców, lecz zasadnicza niechęć burżuazyjnej większości przeciwej ingerencji państwa w sferę inwestycji przemysłowych. Druga sprawa — to zasięg terytorialny wpływów lewicy i prawicy we Francji. W 1849 r. głosowały „czerwono“ środek i południe Francji, gdy zachód, północ i wschód zostały „białe“ (s. 274). Bardzo wyraźny ten podział prosiłby się o jakąś próbę wyjaśnienia.

Ogólniejszym brakiem, dość zresztą pospolitym w historiografii francuskiej, jest słabe uwzględnienie zagadnień europejskich. Autor poświęca im zaledwie 5 stroniczek w związku z polityką zagraniczną Lamartine'a i znowu 4 strony ex-re ekspedycji rzymskiej. A przecież międzynarodowe powiązania zarówno sił rewolucyjnych, jak i reakcyjnych nie zostały bez wpływu na przebieg wypadków we Francji. Wpływ rewolucji i reakcji francuskiej na przebieg Wiosny Ludów w Europie — to zagadnienie, które czeka jeszcze na swego autora.

Słychać o zamiarze przetłumaczenia tej książki na polski. Brawo; ale trzeba by do polskiego przekładu dołączyć plan Paryża. Czytelnik nie znający tego miasta bez planu przed oczyma niewiele zrozumie.

Stefan Kieniewicz

Henryk Syska, *Od „Kmiotka“ do „Zarania“ — z historii prasy ludowej* — Warszawa 1949, str. 272.

Stan badań nad historią ruchu ludowego w Polsce przedstawia się dzisiaj ciągle jeszcze niezadawalająco. Mamy opracowane zaledwie poszczególne fragmenty z dziejów ruchu ludowego, brak monografii przywódców, stronnictw i czasopism ludowych, brak także naukowego opracowania całokształtu działalności ruchu ludowego i jego piśmiennictwa. Toteż ukazanie się książki Henryka Syski pt. „Od „Kmiotka“ do „Zarania“ — z historii prasy ludowej“, — jest dość znacznym wydarzeniem na odcinku badań nad ruchem ludowym w Polsce. Jest to pierwsza bowiem próba omówienia czasopiśmiennictwa ludowego aż do roku 1914, próba wprawdzie niepełna i posiadająca pewne braki, ale mająca także poważne wartości i wnosząca wiele nowego do znajomości tych spraw.

Autor nie żywił ambicji opracowania całokształtu prasy ludowej. Okres pierwszy, do Wiosny Ludów, starał się omówić gruntowniej i dał nam przekrój prasy ludowej na terenie wszystkich ziem polskich. Natomiast okres 1848—1914, ze względu na ogromną ilość materiałów został przez Syskę potraktowany z położeniem głównego nacisku na Królestwo Polskie, a ze znacznie słabszym uwzględnieniem prasy ludowej w innych dzielnicach. Jest to niewątpliwie błąd konstrukcyjny, choć autor umieszczając w podtytule swojej pracy słowa „z historii prasy ludowej“, zastrzegł się niejako tym samym, że książka nie rości sobie pretensji do wyczerpania całego tematu.

Zasadniczym brakiem pracy Syski jest bardzo słabe uwzględnienie przemian gospodarczych i społecznych, jakie zachodziły wówczas w rolnictwie i w związku z tym nie zamieszczenie prawie zupełnie charakterystyki stosunków rolnych i polityki rolnej rządów zaborczych i polskiego ziemiaństwa. Autor zbyt mało poświęcił miejsca sprawie rozwoju kapitalizmu w Polsce i jego for-

mom w stosunkach rolnych. Na skutek tego traktowanie przez niego prasy ludowej odbywa się często w oderwaniu od istniejących współcześnie stosunkach gospodarczych. Nie uwzględnia on rozwarstwiania społecznego wsi, i faktu że odpowiednie czasopismo miało określone oblicze i apelowało do rozmaitych warstw chłopstwa.

Zakres chronologiczny pracy wyznaczają dwa pisma, których nazwy umieszczone są w tytule książki. „Kmiotek“ to pierwsze pismo przeznaczone dla ludu wiejskiego, wychodzące regularnie w latach 1842—1849 w Warszawie i posiadające dość szeroki zasięg. „Zaranie“ to najbardziej świadomy i radykalny organ ludu wiejskiego w latach przed pierwszą wojną światową, wychodzący w Warszawie w okresie 1907—1915.

Mimo tytułu książki, Syska we wstępie sięga jednak nieco wstecz chronologicznie i omawia najpierw wydawnictwa filantropijne i oświatowe przeznaczone dla ludu, a wydawane przez ziemiaństwo i burżuazję na przełomie XVIII i XIX wieku, oraz w początkach XX. Autor wywodzi filantropię ziemiańską wobec ludu z prądów Wieku Oświecenia, a przede wszystkim z fizjokratyzmu. Postępowe ziemiaństwo i burżuazja były wówczas zainteresowane w popieraniu oświaty ludowej. Przy omawianiu licznych wydawnictw ludomańskich („Pielgrzym z Dobromila“ Izabelli Czartoryskiej, „Pan na Swisłoczy“ Chodźki itp.), autor wykazuje klasowy charakter oświaty ludowej, prowadzonej w imię interesów ziemiaństwa i wychowujący lud w duchu posłuszeństwa dla władzy panów. Czasopisma poświęcone zagadnieniom wiejskim ukazują się już pod koniec XVIII wieku. Są to jednak przeważnie efemerydy i przeznaczone są raczej dla inteligencji wiejskiej niż dla chłopów samych. Ważniejszą z tych pism pozycją jest „Gazeta wiejska“ wychodząca w latach 1817—1819 jako pismo o charakterze zawodowym, a subwencjonowana przez Rząd Król. Kongr. (Pisał o tym E. Kipa w dod. lit. „Tydzień“ do Kuriera Lwowskiego ok. 1905 r.).

W okresie bezpośrednio przed „Wiosną Ludów“ cały szereg pism demokratycznych zajmował się sprawą włościańską. Należą do nich m. in. „Przyjaciel Ludu“ wychodzący w Lesznie w latach 1834 do 1855, „Tygodnik Literacki“ — Poznań 1838 do 1846 itp. Dużą rolę spełniła prasa ludowa na Śląsku i na Mazurach, gdzie przyczyniła się do obudzenia ruchu narodowego i wzmocnienia polskości w walce z germanizacją. Specjalne zasługi położył tutaj „Łęcki Przyjaciel Ludu“, redagowany przez Gizewjusza i „Gwiazdka Cieszyńska“ redagowana przez Stalmacha.

Czasopiśmiennictwem ludowym w Galicji autor zajmuje się pobieżnie. Wspomina o okresie wydawania wyłącznie czasopism „umoralniających“ lud w duchu katolicko-konserwatywnym, następnie o działalności ks. Stojałowskiego, wreszcie o okresie świadomego ruchu ludowego i jego pismach, a przede wszystkim o „Przyjacielu Ludu“. O czasopismach ludowych w Galicji należałoby właściwie napisać osobne studium. Wykaz pism podanych przez Syskę jest mocno niekompletny. Brak tu podstawowego pisma ideologicznego, jakim był dla późniejszego ruchu ludowego „Przegląd Społeczny“ wychodzący we Lwowie w latach 1886—87, redagowany przez Bolesława Wysloucha. Następnie brak tu omówienia szeregu pism jak Związek Chłopski wychodzący w Nowym Sączu w latach 90-tych XIX wieku, organ bogatych chłopów, jak radykalizująca Gazeta Chłopska wychodząca w Tarnowie około 1907 roku, jak organ tzw. frondy lwowskiej PSL Gazeta Ludowa, jak pierwszy dziennik ruchu ludowego Gazeta Powszechna ukazująca się w Krakowie w latach 1908—1910. Także wiele można by dodać do spisu podanych przez Syskę czasopism klery-

kalnych — brak np. Prawdy, Chat i Nowin ks. Hołyńskiego, Niedzieli itp. Nie wspomina wreszcie Syska o próbach endecji penetracji na wieś i ich organie Ojczyzna. Charakterystyka ruchu ludowego w Galicji, opartego początkowo o hasła bezkompromisowej walki z obszarnictwem, nie jest w książce Syski wyczerpująco przedstawiona.

Najwięcej miejsca poświęcił autor czasopiśmiennictwu ludowemu w Królestwie. Wymienione są w książce liczne tytuły czasopism wraz z ich krótką charakterystyką i często cytowane są ważniejsze ustępy. Po omówieniu Czytelni Niedzielnej i Kmiotka, pism wychodzących dość krótko, dłużej zatrzymuje się autor nad „Zorzą“, pismem które wychodziło w Warszawie, przez kilkadziesiąt lat i odegrało dużą rolę w szerzeniu oświaty ludowej. W historii Zorzy można wyróżnić kilka okresów. W pierwszym okresie, w latach 1806—1836 redaktorem Zorzy był Grajnert, który prowadził ją w duchu zdecydowanie solidarystycznym i moralizatorskim. W roku 1887-ym redakcję Zorzy objął Miłgaj-Malinowski. Redagował on pismo ciekawiej i żywiej niż jego poprzednik i zwracał większą uwagę na budzenie się świadomości politycznej chłopów. W roku 1906-ym Malinowski wystąpił z redakcji, nie mogąc pogodzić się ze stanowiskiem innych redaktorów, a Zorza przeszła wtedy zdecydowanie pod wpływem Narodowej Demokracji.

Drugim ważnym pismem ludowym była Gazeta Świąteczna, wydawana od roku 1891-ego a redagowana przez Promyka-Prószyńskiego. Odegrała ona dużą rolę w walce z analfabetyzmem na wsi. Pod względem społecznym jednak Gazeta Świąteczna stała zdecydowanie na stanowisku solidarystycznym i ulegała wpływowi klerykalnym i nacjonalistycznym.

Niepotrzebnie natomiast autor poświęca tak wiele miejsca omówieniu antysemitkiej Roli redagowanej przez Jeleńskiego, a wydawanej przez ziemiaństwo dla agitacji antysocjalistycznej i antyludowej. Rola w żadnym wypadku nie może być nazwana pismem ludowym, a i zasięg jej czytelników był bez porównania większy wśród drobnomieszczaństwa, niż wśród chłopów.

Sporo miejsca poświęca Syska omówieniu ludomańskiego Głosu, pisma pewnych kół inteligencji miejskiej, wychodzącego w latach 1886—1894 w Warszawie. „Głos“ odegrał pewną rolę w kształtowaniu się ideologii ludowej.

Osobne rozdziały poświęca Syska zagadnieniu poczytności prasy ludowej i oddziały, jaki znalazła ona na wsi. Stwierdza on słabe początkowo czytelnictwo na wsi. Pisma ludowe miały najpierw po kilkuset tylko prenumeratorów. Na ogół mało w nich było korespondencji ze wsi. Wyjątek stanowiła tu Gazeta Świąteczna, a od roku 1897 zaczynają napływać korespondencje i do Zorzy. Ilość korespondencji zwiększa się w okresie wzmożenia ruchu politycznego na wsi pod koniec XIX wieku. Większość pism ludowych reprezentowała ideologię solidarystyczną, co dość ostro wytykała im współczesna postępową krytyka.

Rewolucja 1905-go roku stanowi przełom w życiu politycznym Królestwa. W ślad za zwiększoną aktywnością ruchu robotniczego powstaje także i działa w Królestwie pierwsza organizacja polityczna chłopów pod nazwą Polski Związek Ludowy, który przez krótki czas swego istnienia wydaje kilka radykalnych i antyklerykalnych pism — Głos gromadzki, Życie gromadzkie, Zagon i inne. Wiele radykalnych myśli można było także spotkać na łamach ludowego pisma Siewba, wychodzącego w latach 1906—1908 w Tuszczu pod Warszawą. Należy żałować, że przy omawianiu okresu rewolucji 1905-go roku Syska bardzo mało wspominał o oddziaływaniu ruchu robotniczego na chłopów, a prawie nic o prasie socjalistycznej dla chłopów.

W 1907-ym roku rozpoczyna wychodzić *Zaranie* pod redakcją Miłguja-Malinowskiego, a przy wydatnej współpracy Tomasza Nocznickiego. Pomysłane było ono pierwotnie jako pismo o charakterze oświatowym. Potem jednak oraz bardziej upolitycznia się ono, przybierając stanowisko radykalne i bojowo antyklerykalne. *Zaranie* kładło szczególny nacisk na trzy podstawowe zagadnienia. 1 — sojusz robotniczo-chłopski, 2 — produkcja współdzielcza w rolnictwie, 3 — wewnętrzne konflikty wśród chłopów. Ruch zaraniarski nie był jeszcze ruchem w pełni świadomym swoich celów. Należeli doń i bogaci i biedni chłopci. Coraz mocniej jednak wypływa na łamach *Zarania* problem podziału społeczno-gospodarczego wsi, łączący się z coraz bardziej widocznymi oznakami walki klasowej na wsi.

Zaraniarze rozwinęli ożywioną działalność na polu oświatowo-zawodowym, zakładając liczne szkoły rolnicze. Przejawiali oni także ożywioną działalność na polu zwiększenia uświadomienia narodowego i politycznego wsi. Wyróżniali się tutaj Nocznicki, Malinowski, Irena Kosmowska, Grabiec-Dąbrowski i inni. Przeciwno działalności *Zarania* wrogie siły zmobilizowały wszystkie środki. Kler wyklinał zaraniarzy z ambon i odmawiał im rozgrzeszenia. Denuncjowano zaraniarzy przed władzami carskimi. Wydawano konkurencyjne pisma, które miały zwalczać wpływy *Zarania* wśród chłopów, Jakkolwiek nie można przeceniać roli *Zarania*, pismo to miało jednak duże znaczenie dla rozwoju społecznego i politycznego wsi. Zaraniarze, których liczba sięgała kilkunastu tysięcy (licząc po kilku czytelników na każdego z czterech tysięcy prenumeratorów pisma) byli najbardziej radykalnym elementem w ówczesnym ruchu ludowym.

Pożyteczna książka Syski oprócz wspomnianych już braków ważniejszych ma także i drobniejsze. Jako początek autonomii Galicji należy wskazać rok 1861-szy, a nie 1866-ty, jak chce Syska (str. 175). Redaktorem Przyjaciela Ludu był od początku jego istnienia Bolesław Wystouch — Mitting spełniał tylko rolę firmanta ze względu na ówczesne trudności polityczne Wystoucha, jako emigranta z Królestwa (str. 181). W roku 1883-im koronował się na cara rosyjskiego Aleksander III, a nie Mikołaj II (str. 130). Stosunki wzajemne Przyjaciela Ludu i *Więca Pszczółki* nie układały się tak prosto jak wydaje się to Sysce. Między tymi dwoma pismami kilkakrotnie dochodziło do porozumienia i zerwania, (str. 184). Jan Stapiński przerwał wydawanie *Przyjaciela Ludu* w roku 1933-cim a nie w 1939-tym (str. 185). Grabiec był to pseudonim Józefa Dąbrowskiego, a nie Jana (str. 212).

Książka zawiera indeks nazwisk, skorowidz prasy (ponad 100 pozycji) oraz bibliografię, którą właściwiej byłoby nazwać przypisami. I do wykazu prasy i do bibliografii możnaby dodać pewne pozycje, nieuwzględnione przez autora. Szata graficzna książki Syski staranna. W tekście są liczne fotografie nagłówków omawianych pism ludowych.

Braki i błędy pracy Syski nie pozwalają jej traktować jako pracę w pełni naukową. Niedostateczne uwzględnienie podłoża gospodarczego i nie posługiwanie się metodą materializmu historycznego, nie kwalifikuje tej pracy, jako marksistowskiej. Jest to jednak książka postępową, owiana duchem sympatii dla walk chłopskich z obszarnictwem i klerykalizmem. Wnosi ona wiele nowych szczegółów do znajomości czasopiśmiennictwa ludowego i posuwa naszą wiedzę na odcinku badania ruchu ludowego w Polsce.